

"Czasem i czatowanie może być zdradą współmałżonka"

Komunikatory miały posłużyć komunikacji z wieloma osobami na raz. A dziś – jakże często - służą do zaspokajania własnych potrzeb seksualnych. Rodzą się więc pytania: *Czy romans w internecie może stanowić/stanowi niebezpieczeństwo dla małżeństwa i rodziny? Czy seks przez internet może być/jest zdradą współmałżonka?*

Anonimowość, pozorna atrakcyjność, bezpośredniość i otwartość, śmiałość zwierzeń...Cybercudzołóstwo polega na nawiązywaniu pozamałżeńskiej seksualnej relacji poprzez internet. Pociąga to za sobą niełojalność, która niszczy zaufanie do korzystającego z internetu współmałżonka. Zdrada jest więc bardzo łatwa i prosta, a ryzyko zostania „przyłapanym” na niewierności wręcz minimalne. I jeszcze złudzenie, iż wirtualny świat może zaspokoić nasze marzenia czy fantazje. Gdzie jest więc tutaj miejsce na szacunek i godność człowieka? Godności mężczyzny, kobiety?

Przyczynami cybercudzołóstwa, i związanej z tym niewierności, jest szeroka dostępność partnerów oraz pozornie mniejsze moralne konsekwencje zdrady niż w świecie rzeczywistym. Główną rolę odgrywają tutaj słowa, wyobrażenia, bezpośrednio nazywanie pragnień, bezwstydnosc...

Cybercudzołóstwie często towarzyszy oszukiwanie i zaniedbywanie partnera. Coraz dłuższy czas przebywania w necie, wyszukiwanie mocniejszych wrażeń oraz coraz mniej czasu dla współmałżonka, dzieci, a co za tym idzie – zaniedbywanie bliskich - oto najbliższe skutki. Przestaje nas interesować rzeczywisty partner, rzeczywiste życie, w tym również te seksualne. Na bok odsuwa się zarówno obowiązki domowe, jak i zawodowe na rzecz wirtualnego świata. Innym, bardzo ważnym skutkiem, może być rozwód, który nie zapominajmy, najbardziej dotknie dzieci.

Cybercudzołóstwo wiąże się ze zdradą, która jest jednym z najgorszych wykroczeń ludzi przeciwko sobie. Ludzi kochających się. Zdrada, która zawsze jest bolesna. Zakłóca ona relacje małżonków oraz sygnalizuje, iż dla naszego partnera jego potrzeby są bardziej ważne niż naszych.

Odpowiedzieliśmy sobie na postawione powyżej pytania. Romans, flirt czy seks online może przysłużyć się rozpadowi naszego związku, naszej rodziny. Zadajmy sobie na koniec kolejne pytanie: *Czy warto niszczyć swoje życie wirtualną zdradą? Czy warto krzywdzić tych, których kochamy? Tych, którym ślubowaliśmy „miłość, wierność i uczciwość”?* A skoro mózg jest najbardziej erogenną częścią ciała, to dlaczego pozwalamy zwykłej klawiaturze na przeżywanie tak wspaniałych emocji, a internetowi na sprawowanie władzy nad naszym życiem?

Anita Łukowiak

mgr nauk o rodzinie